

A. Nicolas — ks. Eug. Dąbrowski: *Życie Maryi Matki Bożej*.^o Wyd. 3, Poznań 1964, str. 328.

W przedmowie z dnia 12. 12. 1963 r. Ks. Dąbrowski — współautor książki, dwukrotnie podkreśla, że dokonał zmian w stosunku do książki A. Nicolasa z r. 1857 i to tak daleko idących, że jest on już nie tylko tłumaczem francuskiego pierwowzoru, noszącego tytuł „*La Vierge Marie d'après l'Évangile*”, ale jej współautorem. Zmiany te — zdaniem jego — dotyczą nie tylko zmiany tytułu, ale też dodania szeregu rozdziałów (wprawdzie nie podaje potem których), uwzględnienia szerokiego tła historyczno-geograficznego i podniesienia poziomu egzegezy biblijnej — odnośnie Maryi — do wymogów współczesnych badań biblijnych. Po tak zachęcającej i wiele obiecującej przedmowie czytelnik spodziewa się, że część historyczna mariologii zostanie przedstawiona odpowiednio do „*umysłowości współczesnego człowieka interesującego się konkretnymi i autentyzmem w stopniu daleko większym, niż to miało miejsce dawniej*” (obwoluta).

Druga część tytułu książki (*Matki Bożej*), dodana przez Ks. Dąbrowskiego, każe się spodziewać, że w *Życiu Maryi* będą szczególnie podkre-

ślone i gruntownie badane teksty zawierające całą problematykę związaną z boskim macierzyństwem Maryi. Tymczasem współautor tytuł umieścił, lecz zagadnienia tego nie rozpatruje.

Niektóre wyrażenia nasuwają — zamiast usuwać — wątpliwości, np.: „*Maryja wpływa na całokształt planu Bożego*” (226). Otóż jest całe pytanie: Czy Ona wpływa, czy raczej jest — stosownie do Jej słów — służebnicą odwiecznych planów Bożych urzeczywistnionych w Jezusie Chrystusie? Jeżeli chodzi o życie Maryi, czy o te momenty Jej życia, jakie są znane dzięki Ewangeliom, wydaje się całkowicie zbędną rzeczą długi opis Przemienienia (234—236) na „*górze Tabor*” (podczas gdy nie bardzo wiadomo, że była to właśnie ta góra), oraz opis Ostatniej Wierczerzy (236—237), po to, aby opowiadania te zakończyć niczym nie partym przypuszczeniem.

Po obietnicach podniesienia poziomu egzegezy biblijnej pewnym zakroczeniem jest rozdz. VII zatytułowany „*W cieniu świątyni*” (90 nn) opierający się na apokryfach ewangelijnych. Autor (autorzy?) przyjmuje apokryf jako źródło historyczne w legendarnej formie. Można się z tym zgodzić, ale tylko częściowo i pod warunkiem, że apokryf jest źródłem historycznym dla poznania okresu, w którym powstał, a nie dla okresu, o którym usiłuje przekazać — dla wiadomych sobie celów — jakąś opowieść. A to przecież jest ogromna różnica.

Sama egzegeza biblijna, która ma być (według obietnicy) na wysokim — wyższym — poziomie, jest miejscami żenująco wręcz skąpa i nijaka. Przykładem tego jest choćby Mt 12, 47—50 (*Oto twa matka i bracia twoi, stoją przed domem i chcą z tobą mówić*): nie uwzględniony jest ani kontekst, ani bogata treść nie tylko soteriologiczna ale i mariologiczna tej wypowiedzi. W odpowiedzi 12-letniego Pana Jezusa (*Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w domu Ojca mego?* — Łk 2, 49) autorzy widzą tylko sens czwartego przykazania Dekalogu, a wcale nie dopatrują się treści, która doskonale mogłaby uzasadnić drugą część tytułu książki. Odnośnie sceny opisanej w Jan 2, 1—11 dowiadujemy się, że odpowiedź Jezusa (Jan 2, 4) „*brzmi tajemniczo, niemal bezsensownie*”, i dlatego — chyba — jest podane już nie dosłowne tłumaczenie odpowiedzi *Mah li welak*, ale jej — zdaniem autorów — sens: *Zostaw to mnie, niewiasto*. Autorzy czują się usprawiedliwieni tym, że sens semicki „*nie tylko zależy od kontekstu, ale bezpośrednio jest przez niego determinowany*”. A przecież analiza tekstów analogicznych, których nie brak ani w Starym ani w Nowym Testamencie, ujawnia, że prawdopodobnie i kontekst jest determinowany przez to wyrażenie i treść jego jest o wiele głębsza w zespoleniu z nim. Tłumaczenie tekstu sugerujące pogląd tłumacza co do treści jest niedopuszczalne, ponieważ może się okazać, że pogląd ten jest zgoła błędny i pozbawiony wszelkich podstaw.

W książce interesujące są wiadomości historyczne i geograficzne. Podane są one w sposób przystępny, językiem jasnym i prostym. Zresztą całość książki, biorąc od strony językowej, jest jak najbardziej poprawna. Lektura tego dzieła nie tylko nie nuży, ale wręcz pobudza do dalszego czytania. Zaleta ta u pisarzy nie często — niestety — występuje. Książka przeznaczona dla szerszego ogółu, mimo, że nie zawiera tego co zostało określone w przedmowie jako wyższy poziom egzegezy biblijnej, lecz, częstokroć pobożne rozważania na bazie tekstów biblijnych, spełnia swe zadanie biblijno-mariologicznego uświadamiania czytelników.

W zakończeniu książki dodano *appendix*, którego autorem jest René Laurentin. Tematem tego dodatku jest bilans prac, jakie ukazały się w latach 1956—59 na temat Niepokalanego Poczęcia.

Al-de